

POLAK wychodzi w ponie-
działki, środy i piątki,
SKARBIEC — na
początku każdego miesiąca.

Adres Redakcji w Paryżu:
11-bis, av. Kléber — Paris
Tel.: Passy 13-68

Adres Administracji
w Paryżu:
5, rue Godot-de-Mauroy
Paris

POLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC

POLAK wraz ze SKARBCEM
kosztuje:

kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.

Zagranicą:

kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.

Numer poszczególny 10 cent.

Dla żołnierzy i jeńców:
kwart. 1 fr. 50; półroc. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują:
2 franki za wiersz drob. druku

Pokój niemiecki i sprawa polska

Niedawno jeszcze, bo dnia 24 września, w Komisji głównej parlamentu niemieckiego zabrał głos Sekretarz Stanu do spraw zagranicznych, v. Hintze, i powiedział o Polsce mniej więcej co następuje:

«Będziemy się starali prędko załatwić sprawę Polski (t.j. tylko Królestwa), przyczem komisja austriacko-niemiecka chce także usłyszeć życzenia Polski (jak gdyby Niemcy tych żądań nie znali). Niemcy muszą mieć zupełne równoprawienie na rynkach Królestwa z Polakami, a za to gotowi są łaskawie przyjąć Polaków do *Mittleurop*y, dopóki zaś ta *Mittleuropa* nie powstanie, uzyskają Niemcy traktat handlowy na zasadzie największego uprzywilejowania. W zakresie handlu, przemysłu, nabywania ziemi, wolnego przewozu, żeglugi na Wiśle, Niemcy muszą mieć zupełną wolność, tak jak Polacy. Wydane przez v. Beselera rozporządzenia, nadające szczególne przywileje niemieckim szkołom, parafjom i organizacjom narodowym, muszą być utrzymane w niepodległym Królestwie Polskim».

Nieprawdaż, jakie skromne żądania? I jednocześnie w zaborze pruskim i austriackim wszystko ma zostać podawanemu, a na Litwie, Białorusi, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, Niemcy systematycznie niszczą sami żywiół polski albo podszywają ciemne masy ruskie do morderstw, rabunków i niszczenia wszystkiego co polskie. a w dalszych rozprawach, dnia 25-go i 26-go września, zabierali głos przedstawiciele stronnictw i — rozumie się — wcale się wywodom v. Hintze'go nie sprzeciwiali. Centrowiec-katolik oświadczył, że sprawa polska «doskonale nie może być rozwiązana, ale trzeba ją załatwić prędko, bo zamienia się w niebezpieczeństwo». Socjalny demokrat, postępowiec, narodowy liberal mówił o Belgji, Alzacji i Lotaryngji, Finlandji, Kurlandji, Litwie, Ukrainie, Kaukazie i Rosji, ale o Polsce żaden ani pisał. Natomiast zachowawca, hr. Westarp, oświadczył, że «Polska i Litwa muszą być przyłączone do Niemiec, bo inaczej popadną pod wpływ Anglii», i żądał aby od tego przyłączonego Królestwa jeszcze odcięto pas zachodni oraz zakazano Polakom i żydom wstępu w granice Rzeszy. Jak głos wołającego na puszczy przebrzmiała stanowcza, męska mowa pośła Wł. Seydy, domagająca się niepodległości Polski...

Aliści nagle coś się stało. Klęska straszliwa zajrzała Niemcom w oczy. Z rozpaczą w duszy postanowili cofnąć się na przygotowane wcześniej pozycje. Znikł kanclerz v. Hertling, znikł v. Hintze, na czoło rządu wysunięty zo-

stał ks. Maks Badeński. Krzyżacy uderzyli w pokorę i wysłali do prezydenta Wilsona prośbę o zawieszenie broni i o pokój, oświadczając, że przyjmują jego sławne 14 punktów za podstawę do układów pokojowych. Zważcie dobrze: nie do pokoju, ale do układów, to znaczy, że od tych punktów mają się zacząć niemieckie targi, a jak się raz zaczną, to już Niemcy spodziewają się, że dadzą radę Koalicji i wyjdą wcale obronną ręką.

Zebrał się parlament, rozpoczęły się rozprawy i znowu okazało się, że Polska — to największa zdobycz, której się Niemcy wyrzekną tylko w ostateczności. Nowy kanclerz powiedział, że Królestwo (okrojone) przez szybko zwołany Sejm będzie mogło samo zdecydować o swoim losie. Posłowie gadali znów wiele o sprawiedliwości, Wilsonie i pokoju, oświadczyli zgodę na 14 punktów prezydenta.

A gdy podniósł się prezes Koła polskiego i zaczął swą mowę od tego, że skoro Niemcy przyjmują 14 punktów Wilsona, to widocznie godzą się na zjednoczenie Polski — wtedy okazało się znowu prawdziwe oblicze krzyżackiej gadziny. W parlamencie podniósł się straszliwy hałas, wszyscy posłowie niemiecy krzykiem protestowali przeciwko polskiej bucie i bezczelności, posłowi Wł. Seydzie nie dano dokończyć mowy, a przewodniczący przywołał go do porządku!

Wojna jeszcze Niemców ostatecznie nie złażała, więc wściekłość ich ogarnia, gdy widzą, że na Wschodzie, na zroszonej krwią i potem pokoleń piastowskiej ziemi, lud dumny i nieugięty stoi na straży ojczystych zagonów. Wiek klęski, prześladowań, mąk najsroźszych ludu tego nie wytracił, ani znikczemnił; przeciwnie, zahartował go na najcięższe próby i najstraszliwsze walki.

To też dziś wyciąga on rękę po swoje dziedzictwo i głosem, od którego zadrżały trony Hohenzollernów i Habsburgów, woła: Ziemia Polska dla Narodu Polskiego!

Z CAŁEJ POLSKI

Wrażenia z Warszawy

Krakowski *Czas* z d. 23 września podaje następujące wrażenia ze stolicy:

Warszawa jest rojna i gwarna, jak niegdyś, w czasach przedwojennych, ale przytem i inna zgoła. Snują się po niej najrozmaitsze, dawniej niewidywane postacie.

Oto idą ulicą żołnierze niemieccy, otoczeni zwykle gromadą młodych żydów, którzy wtykają im, gwałtem prawie, rozmaite «pamiątki z Warszawy»: albumy, bransoletki ze srebrnych pieniążków rosyjskich i t. p. Ale to tylko w niektórych punktach, szczególnie w okolicach dworca wiedeńskiego. W innych stronach ulica ma wygląd bardziej urozmaicony. Obok zgrabnego milicjanta w granatowej ułance z czerwonymi wypustkami, idzie żołnierz polski w mundurze szarym, legjonowym, z legjonowym orzełkiem na czapce. Naprzeciw nich postać

jakaś w mundurze rosyjskiego kroju, ale już bez oznak wojskowych; u tego też orzełek polski nad czołem, — to t. zw. w Warszawie «dowborczyk», były żołnierz z korpusu generała Dowbora-Muśnickiego. Widać ich teraz w Warszawie bardzo wielu.

Spotyka się wśród nich twarze o dziwnie zdecydowanym i mocnym wyrazie. Znaczący ludzie, co przeszli wiele, i roli swej w życiu Polski nie uważają za skończoną. «Dowborczyk» spotyka się z wyprostowanym i sztywnym oficerem niemieckim; obu ich mijają strojne, zręczne Warszawianki w wysokich i bajecznie drogich bucikach, ale obok nich tuż «pan», przyzwoicie ubrany w marynarkę i kapeluszu na głowie, a bosy, w drewnianych chodakach na nogach. Wśród tego tłumu uwijają się blade dziewczynki, sprzedające «rysy» i wrzaskliwi «gazeciarze», wykrzykujący zmyślone, a efektowne nowiny polityczne. Ale publiczność ma już od paru lat dosyć różnych «efektów» i niełatwo ją czemkolwiek zainteresować.

Trotuary pełne ludzi, tramwaje przepelnione, oto pierwsze wrażenie, które otrzymuje człowiek, przybywający tu z zagranicy. W wysokim stopniu na ożywienie ruchu ulicznego Warszawy wpływa powrót uchodźców. Dają ich coraz nowe fale; z dalekich wędrówek po rozmaitych zakątkach rosyjskiego cesarstwa śpieszą do ojczyzny. A wracają nie tylko ci, co w czasie wojny porzucili Polskę. Tłumami całymi wnoszą się z Rosji dawni osiedleńcy, tacy nawet, co już od paru pokoleń mieszkali w odległych guberniach Sybiru i już nawet mowy polskiej zapomnieli. Teraz wygnała ich fala rewolucyjna, uciekają od okropności, od mordów wzajemnych i szafłów, od pogromów i rzezi. Wracają z rodzinami. W Warszawie pokazały się znów gimnazjalne i uniwersyteckie czapki rosyjskie i bratają się po koleżeńsku z różnobarwnymi czapczkami słuchaczy warszawskich szkół wyższych, lub uczniów różnych polskich gimnazjów.

Wszystkiego dostanie w tej Warszawie współczesnej. Zbytek szalony obok nędzy, brutalne sobkostwo obok bezgranicznej ofiarności i poświęcenia, wielka i wyteżona praca nad budową państwa obok próżniactwa i występnych rozrywek, złe i dobre, pomieszane ze sobą; w głowach często zamęt pojęć, a z zamętu błyskające jednak od czasu do czasu zdrowe myśli i uczciwe czyny.

Wygląd ulicy warszawskiej zmienił się mocno. Nigdzie napisów rosyjskich! Nigdzie ciężkiej postaci rosyjskiego policjanta! Z kopuły cerkwi na Saskim Placu zdjęto połzocięte blachy i krzyże połzocięte. Stoi szara, zwyciężona. Zdjęto z niej krzyż, godło Chrystusowe, bo naprawdę niegodna tego godła była cerkiew prawosławna, knutem i bagnetem przyciągająca do siebie zwolenników. Zdjęły władze niemieckie dwugłowe orły z Zamku i z nowo zbudowanego gmachu poczty na Placu Wareckim.

Z pałacu Staszycza na Krakowskim Przedmieściu odarto brzydkiwie ozdoby, psujące czysty, dawny styl tego pięknego budynku. Ślady panowania rosyjskiego znikają stopniowo.

Na placu Zielonym niema już brzydkiego pomnika, postawionego przez Rosję brzydkim ludziom: generałom polskim, co w noc listopadową 1830 dochowali wierności carowi i za to ponieśli śmierć z rąk zbuntowanych podchorążych. Na Krakowskim Przedmieściu niema Paskiewiczza!...

Drobne wiadomości

RZECIE NA BIAŁEJ RUSI. — Na pograniczu gubernji mińskiej i mohylowskiej ciemna tłuszcza, rekrutująca się z miejscowych rozpolitykowanych chłopów, napadła na folwark, należący do p. Komierowskiego, zamordowała właściciela i bawiącego tam art. malarza Jakubentisa. Następnie rozbestwieni chłopcy pościnali swoim ofiarom głowy, krwawiące się tułowia usadowili około stołu, a przed każdym położyli na talerzu jego głowę. Nikomu, nawet służbie wiernej, nie pozwolono na pochowanie zwłok.

Orgia nienawiści i zniszczenia coraz szersze, jak dochodzą wieści, zaczyna zataczać kręgi. Jeden dwór za drugim staje się pastwą płomieni. Z każdym dniem

F09104

lista ofiar rośnie. Z rąk zabójców męczeńską śmierć już ponieśli Leon Brodowski z Lisiczyna, Ludwik Janowski i żona jego Alina z Korkozowiczów z Dudar, Aleksander Cieśliński, stud. polit. warsz., Jerzy Janowski z Kamieńca, stud. uniw., dwóch Siedlawów z Hubina, pozatem ciężko ranni zostali: Tadeusz, Zofja i Kazimierz Jarowscy z Kamieńca. Niektóre rodziny, jak Brodowscy z Chocikowa (pow. borysowski) i hr. Krasicy z Józwy, ocaliły się dzięki ucieczce, względnie pomocy nadsyłających oddziałów niemieckich.

Tak się niszczy polskość na kresach. Równa się z ziemią to, czego zniszczyć nawet krwawe rządy Murawiewów, Orzewskich i Kochanowów nie zdołały. Bracia nasi z Białej Rusi radzą, jak mogą. W Mińsku Litewskim z ramienia Rady Polskiej ziemi Mińskiej, samorządu m. Mińska i innych społecznych organizacji powstał Komitet do obmyślenia środków ratunku.

A tymczasem Niemcy twierdzili, że rozwiązanie korpusu Muśnickiego nastąpiło z obawy przed rozruchami na Białej Rusi. (Głos Narodu, 21. IX.)

NIEMIECKIE ZAMIARY GOSPODARCZE. — Niemcy snują daleko idące zamiary gospodarcze, aby opanować Polskę na korzyść niemieckiego handlu i przemysłu. Jak donosi dąbrowska «Gazeta Polska» wydano już poważne sumy celem urzeczywistnienia tych zamiarów. Na razie zamierza się zbudować wielki zbiornik wody na średniej Wiśle, dalej utworzyć wielki węzeł kolejowy w Kutnie i wykopać kilka kanałów, łączących Morze Czarne z Bałtykiem.

Rozpoczęto również pomiary obszarów Królestwa Polskiego. Wszystkie te zamiary zmierzają do ścisłego wcielenia Polski w niemiecki system gospodarczy.

MOWA p. JANA F. SMULSKIEGO

Przewodniczącego Komitetu Wykonawczego
Wydziału Narodowego Polskiego

WYGŁOSZONA
NA SEJMIE WYCHODŹTWA POLSKIEGO
W Detroit, dnia 27 sierpnia 1918 r.

P. Smulski zdawał Sejmowi sprawozdanie z działalności Komitetu Wykonawczego W.N.P. Długie to sprawozdanie podajemy w skróceniu. Na wstępie mówca powiedział:

Na Sejm ten zwrócone są oczy nie tylko rządu naszego kraju, ale także rządów koalicyjnych, które wielce są zainteresowane tem, co nasza jedność wytworzyć jest zdolna, i ile można liczyć na naszą solidarność, energię i poświęcenie. I wrogowie nasi najniewypięniej obserwują każdy nasz krok i każde słowo nasze, aby pilnie skorzystać ze wszystkiego, co przeciw nam użyć mogli.

Dlatego przebieg tego Sejmu i każde na nim wystąpienie musi odpowiadać powadze i doniosłości chwili. Nie pora tu i nie miejsce na jakiegokolwiek sprawy partyjne i obrachunki osobiste. Nie dla reklamy osobistej, lub dla popisania się wymową należy tu głos zabierać, ale jedynie i wyłącznie dla godnego spełnienia naszych zadań.

Utworzenie Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego

Nie mogliśmy od razu wysuwać na plan pierwszy nieugiętej i z serca upragnionej walki z zaborcami, gdyż Stany Zjednoczone w początkach wojny światowej pilnie przestrzegały neutralności. Wszystkie więc organizacje, które uznały konieczność współpracy, złączyły się w pierwszej chwili pod hasłem niesienia pomocy głodem dotkniętym i nieszczęściami zagrożonym rodakom w Ojczyźnie. W tym celu na zebraniach wspólnych w dniach 25 września i 2 października 1914 roku postanowiły zespolone organizacje narodowe utworzyć «Polski Centralny Komitet Ratunkowy». Miał on być atoli już od swego założenia główną instytucją narodową, — zmierzającą do wymiany myśli, skupienia sił i środków, a w razie potrzeby solidarnego działania w sprawach narodowych.

W sprawie gromadzenia funduszy pozostawiono zupełną swobodę działania poszczególnym organizacjom, jako centrum składowym, zaś w akcji politycznej, postanowiono dążyć do ujednostajnienia opinii stronnictw i organizacji i roztrąpania ujęcia zabiegów dyplomatycznych u sfer rządowych. Do współdziałania w tej akcji przystąpiły:

1. Fundusz Niepodległościowy Związku Nar. Polskiego. — 2. Skarb Narodowy Polski Rady Narodowej. — 3. Fundusz Kościuszkowski Związku Sokołów Polskich. — 4. Skarb Polski Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego. — 5. Fundusz bojowy Związku Polek. — 6. Obowiązek Unie Katolickiej. — 7. Pierwsze Stowarzyszenie Polaków Amerykańskich.

A nieco później:

8. Macierz Polska w Chicago. — 9. Związek Polaków w Ameryce. — 10. Stowarzyszenie Polaków w Ameryce.

Na zebraniu dnia 21 stycznia 1915 r. uchwalono przystąpić do współpracy z Komitetem Generalnym w Szwajcarii, zostającym podówczas pod kierunkiem ś.p. Henryka Sienkiewicza i Mistrza I. J. Paderewskiego, Komitetu uznanego powszechnie za głównego kierownika akcji ratunkowej polskiej. Reprezentantami do tego Komitetu wybrano ks. Biskupa Rhodego, Jana F. Smulskiego i Cenzora Związku Narodowego Polskiego.

Zbieranie funduszy ratunkowych wydało ten rezultat, że organizacje, które do współdziałania przystąpiły, jak również i stowarzyszenia kupców i przemysłowców wykazały około 500.000 dolarów składek, które wprost do Komitetu Szwajcarskiego wysyłały.

Poza taką poszczególnych organizacji, P. C. K. R. zbierał sam także fundusze na pomoc dla Ojczyzny, lub pośredniczył w wysyłce tych funduszy do Centralnego Komitetu w Szwajcarii i do kraju. Wynikająca stąd korzyść zasadzała się na tem, że P. C. K. R. zdołał zrobić przełom w systemie dorywczego traktowania spraw ojczystych przez poszczególne czynniki naszego życia i ukroił ubolewania godną samowolę w reprezentacji interesów narodowych przez jednostki i sfery do tego nieuprawnione, przez wprowadzenie zasady porozumiania się i zbiorowej akcji w sprawach ojczystych.

Akcja polityczna P. C. K. R.

W stanowisku swym politycznym P. C. K. R. przyjął zasady następujące:

1. — Naród Polski domagać się musi nie złagodzenia, — lecz zniesienia niewoli.
2. — W dzisiejszej chwili nikt z Polaków, ani żadna z instytucji nie może mieć prawa w swych wystąpieniach wyrzekania się jakiejś części ziemi polskiej, lub uważania jakiejś dzielnicy polskiej za bezpowrotnie dla Narodu utraconą.
3. — Naród polski nie zna dziś żadnego organu, powołanego i upoważnionego, który byłby mocen oświadczania zgody kraju na jakiegokolwiek okrojenie terytorjum polskiego.

Na publicznym zastosowanie tych postulatów w Ameryce nadarzyła się po raz pierwszy okazja, gdy w prasie chicagowskiej pojawiło się doniesienie, jakoby Polacy cieszyli się z «oswobodzenia» Warszawy przez Niemców. Komitet Wykonawczy zwołał wówczas reprezentantów wszystkich większych organizacji i prasy i przedstawił do przyjęcia deklarację, w której, w myśl zasadniczych postulatów polityki polskiej, uznaliśmy zdobycie Warszawy przejściem stolicy Polski z rąk jednego wroga do rąk drugiego, kończąc ją ustępem następującym:

«Skoro ci, którzy rozdarli Polskę, zrabowali jej dziejczytę i użyli wszelkich środków, aby wyniszczyć jej lud — zechcą oddać, co zrabali; skoro Warszawa stanie się znów stolicą Wolnej i Niepodległej Polski, skoro ostatnia stopa najeźdźców zniknie z ziemi polskiej — wówczas nastanie dla Polaków w Chicago chwila radości i wspólnego wesela z ich braćmi za morzem.»

Zgodnie z tem, na pierwszym swym Zjeździe dorocznym przedstawiciele P. C. K. R. przyjęli jednomyślnie następujące określenia dążeń naszych narodowych:

«Zjednoczenie wszystkich ziem polskich w jedną nierozdzielalną całość i zupełna narodowa, ekonomiczna i polityczna samodzielność — oto wymiar sprawiedliwości, jakiej za cenę morza krwi niewinnie, w obronie obcych interesów przymusowo wylanej, tudzież doszczętnego zniszczenia bogatych niw polskich i tysiącletniego kulturalnego dorobku — Polska dzisiaj żąda i jaką przyjąć może.»

N. K. N. działa

Aby stanowisko P. C. K. R. obalić i skłonić wychodźstwo tutejsze do oświadczenia się za politykę Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji, przybyli do Stanów Zjednoczonych jako emisariusze tego komitetu pp. Hausner i Młynarski.

Na zebraniu Komitetu Wykonawczego P. C. K. R. przedstawili oni swoje mandaty i wezwali nasz Komitet do bezwzględnego poddania się Komitetowi galicyjskiemu.

Dr. Młynarski tłumaczył nam, a później pisał w swojej broszurze «Do Broni» (str. 20), że «Austria pod względem politycznym była szczerą i nam dawała gwarancję, że chce z Królestwa Polskiego stworzyć drugie Węgry.»

Zaś co do Prus zaznaczał (patrz str. 69 broszury), że nie potrzebują się ich Polacy obawiać, gdyż «ucisk Polaków w Prusach na przyjaźni Prus z Rosją się opierał i razem z tą przyjaźnią stracił stanowisko» (?)

Dalszym argumentem pp. Hausnera i Młynarskiego było, że obowiązkiem Wychodźstwa jest przyczynić się materialnie do tworzenia Legionów w Galicji.

Jasnym atoli było, że rządowi niemieckiemu i austriackiemu nie mogło zależeć na składkach polskich na Legiony, ale zależało im na tem, aby przy pomocy

Wychodźstwa Polskiego wpłynąć na opinię Ameryki na korzyść Niemiec i Austrii, przedstawiając te państwa jako niosące opiekę i pomoc uciśnionym narodom.

Komitet Wykonawczy P. C. K. R. odrzucił propozycję pp. Hausnera i Młynarskiego.

K. O. N.

Pp. Młynarski i Hausner zyskali zato poparcie w «Komitecie Obrony Narodowej». Odrzucenie propozycji delegatów N. K. N. przez Komitet Wykonawczy P. C. K. R. wywołało w małej garstce zwolenników K. O. N. namiętną i nieprzebierającą w środkach agitację przeciw organizacjom do P. C. K. R. przynależnym, jak również osobom organizacje te reprezentującym.

Aby zaś wywodom pp. Młynarskiego i Hausnera zapewnić urzędową powagę, nadużyto najzupełniej imienia prezydenta Wilsona. W tym celu komisja poufna K. O. N. w sprawozdaniu ze zjazdu, odbytego w Detroit w dniach 30-31 stycznia 1916 r., zamieściła następujące ustępy:

«Delegat N. K. N., Dr. Młynarski, zwrócił się z wyjaśnieniem wprost do Prezydenta Stanów Zjednoczonych, jako do osoby, która z urzędu swego była powiadomiona o tem, czem w istocie jest N. K. N., czem są Polskie Legiony. Z faktu, że obszerny telegram Dr. Młynarskiego został przyjęty przez Prezydenta Wilsona a nie skierowany, jako pochodzący od obco-krajowca, na zwykłą drogę dyplomatyczną, należało wnosić, że rząd Stanów Zjednoczonych posiada dokładne i prawdziwe informacje o polskiej akcji niepodległościowej i o działalności K. O. N. i że ze strony rządu tego kraju nie należy się spodziewać żadnych utrudnień.

«W celu lepszego informowania opinii publicznej amerykańskiej Komitet poufny na polecenie delegatów N. K. N. omówił i zorganizował wydawanie pisma w języku angielskim «The Polish Cause». Redaktorem pisma został Dr. K. Żurawski. Pismo to już zwróciło na siebie uwagę wybitnych Amerykanów i przy dalszym poparciu ze strony zjazdu może oddać poważne usługi. N. K. N. zatwierdził to wydawnictwo i przeznaczył na kosztą druku 100 dolarów miesięcznie z funduszu bojowego.»

Z tych ustępów, dosłownie przytoczonych, jasno wynika, że K. O. N. pobierał subwencję od N. K. N. w Galicji, zostającego w umowie z rządem austriackim.

To wszystko nie zdołało jednak powstrzymać wysiłków naszego Wychodźstwa w celu zespolenia sił narodowych.

Przyjazd Mistrza Paderewskiego

W połowie kwietnia 1915 r. przybył do Stanów Zjednoczonych Mistrz Ignacy J. Paderewski. W święto Wnieńczenia Grobów dnia 30-go maja przybył on do Chicago i przemówił do nas po raz pierwszy, wzywając o pomoc dla nieszczęśliwej Ojczyzny. Kiedy w imieniu wysyskiwanej i dręczonej przez czynownictwo rosyjskie Polski, uciskanej teraz nieubłaganą żelazną pięścią pruską, zawołał do nas «Ratunku!» — silniej jeszcze odczuiliśmy nasz obowiązek dla Ojczyzny i z nowym zapałem wzięliśmy się do pracy.

Związek Narodowy Polski i Związek Polek były pierwsze z wielkich organizacji, które na prowadzenie akcji politycznej za wskazaniem Mistrza Paderewskiego wprowadziły u siebie opodatkowanie członków swoich stałym podatkiem. Zjednoczenie P. Rz.-Kat. i inne organizacje poszły za tym przykładem. Dalej w myśl projektu rzuconego przez Mistrza Paderewskiego pod pomnikiem Kościuszki w Chicago, uchwalono całą siłą poprzeć jego projekt uroczystego obchodzenia rocznicy Grunwaldzkiej 15 lipca przez uroczyste obchody i ustanowienie Dnia Pracy dla Polski z oddaniem jednodziennego zarobku na rzecz głodem dotkniętych w Polsce.

Z innych zadań, a nieomal we wszystkim przy czynnej pomocy Mistrza Paderewskiego, podjął Komitet Wykonawczy następujące:

a) prace przygotowawcze dla powrotnej fali emigracyjnej do kraju po wojnie; — b) zapewnić stałą pomoc trzem polskim biurami prasowym w Paryżu, w Londynie i w Rzymie; — c) poparł wielkie wydawnictwo w Lozannie dla zapoznania obcych z przeszłością, życiem kulturalnym i naukowym w Polsce.

Wiadomości z Europy przynosiły dzień w dzień z ziem polskich coraz groźniejsze wieści o ogromnej klęsce głodowej, wywołanej przez to, że Prusacy ostatnie zbiory i znaczną część żywego inwentarza do Niemiec wywieźli. Chodziło więc o to, aby jak do Belgii tak i do Polski zakupiona w neutralnych państwach żywność, została dowieziona. Mistrz Paderewski podjął w tej sprawie z prezesem Komitetu Wykonawczego zapobiegliwą akcją dyplomatyczną o uzyskanie na to zezwolenia tak Aljantów jak i państw centralnych. Pozatem przeprowadził z panem Hoover'em i Komisją Belgijską, Fundacją Rockefellera i Czerwonym Krzyżem układy o pomoc przy zakupieniu i transporcie. Niestety, wszelkie późniejsze zabiegi Komitetu Wykonawczego nie dały żadnego rezultatu i pozwolenia na transport tego towaru przez ocean w celu dostawy go do Polski uzyskać się

nie dało, pomimo że nie tylko potrzebne fundusze były, ale także prezes Komitetu Wykonawczego otrzymał przyrzeczenie przyjęcia kosztów przez Czerwony Krzyż Amerykański.

Rząd niemiecki nie chciał dać gwarancji, że dostarczona żywność użyta będzie dla ludności polskiej w Królestwie.

Stworzenie Wydziału Narodowego

Drugi roczny Zjazd P. C. K. R. odbył się w d. 12 września 1916.

Wobec doniosłego zwrotu w opinii wszystkich państw co do Sprawy Polskiej, okazało się niezbędnym utworzenie osobnego ciała dla akcji politycznej. Zabiegał o to Mistrz Paderewski, popierał te zabiegi z patriotyczną gorliwością przybyły ze Szwajcarii delegat Agencji Lozańskiej, a obecnie członek Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, p. Jordan-Rozwadowski. Dzieło było trudne, albowiem krzyżowały się opinie wręcz przeciwnie i wysuwała się chęć po stronie wybitniejszych organizacji, poniekąd uprawniona, do samodzielnego głosu w akcji politycznej. Ks. Biskup Rhode położył tę wielką zastęgę, że swym głosem przyczynił się do wyrównania różnic. Idąc za jego i Mistrza Paderewskiego głosem, wysilali się wszyscy, aby dzieło powodzeniem uwieńczyć. Zjednoczenie Kapłanów Polskich w Ameryce za sprawą ks. Biskupa wielce nas poparło. Gdy organizacje i kler stanęły do zgodnej współpracy, wytworzyła się tak potrzebna centralna narodowa instytucja: z P. C. K. R. wyłonił się Wydział Narodowy. Postawę przyjęto ściśle demokratyczną.

Dla prowadzenia spraw naszych energicznie i ze skutkiem postanowiliśmy otworzyć własne biuro w Washington, gdzie nietylko władzy krajowej trzeba dawać informację żądane, ale także pilnować, aby przyrzeczenia z tej strony dane rychło były wypełnione. Takiej właśnie pracy zawdzięczamy uchwałę Kongresu o Polakach «nieprzyjacielskich poddanych» i wiele innych. Szefem tego biura jest wybitny dziennikarz amerykański, James C. White, były współ-redaktor pisma «Boston Herald»; kontrolę nad biurem sprawuje Mistrz Paderewski przy pomocy Komitetu Wykonawczego Wydziału Narodowego.

Polacy amerykańscy wobec aktu dwóch cesarzy z dnia 5 listopada 1916 r.

Wydział Narodowy ogłosił uroczysty protest przeciwko aktowi państw centralnych z d. 5 listopada 1916 r., wołając o Polskę Wolną, Niepodległą i Całą.

Natomiast Komitet Obrony Narodowej uznał ów manifest za podstawę zabiegów wolnościowych i podniósł namiętne i zjadliwe ataki na Wydział Narodowy. Zarzucił nam w szczególności «moskalofilstwo», a to na tej zasadzie, że nie przyjmując daru Danajów, przechyliły się rzekomo na stronę rosyjską, opierając nadzieję narodu polskiego na manifeste naczelnego wodza Mikołaja Mikołajewicza, gdy tymczasem na dorocznym Zjeździe 1915 r. wyraźnie, jak to jaż zazaczyłem, — oparliśmy się na nieprzedawnionych prawach narodu, nie poddając się protekcji żadnego z zaborców.

Powstanie Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu

W sierpniu 1917 r. powstał w Paryżu Komitet Narodowy Polski. Nie widzi on w Radzie Regencyjnej dzierżycielki polskiej zwierzchności państwowej — nie uznaje rządu polskiego w Warszawie, ograniczonego terytorjalnie zaledwie do jednej dzielnicy i w rzeczywistości pozabawionego władzy za rząd narodowy — lecz tylko za rząd kraju, a Radzie Stanu odmawia prawa uchwalania czegokolwiek, coby usiłowało oprzeć Polskę o państwa centralne i wogóle przesądzić o jej losie, który zdecydować może się dopiero na ogólnej konferencji pokojowej.

Przedstawicielem K. N. P. w Waszyngtonie został p. Ignacy Paderewski, który odrazu postawił tam sprawę polską na właściwym stanowisku. Mimo wszystkich intryg, które od szeregu lat przed wojną knuli przeciw Polakom w Stanach Zjednoczonych Niemcy, mimo niebawymych podstępów, jakimi zwalczali i zwalczają przeciwnicy zabiegi nasze narodowe i mimo uprzedzeń do Polaków w Washingtonie przez to wywołanych, zdołał Mistrz Paderewski dotrzeć do najskromniejszego a zarazem najwierniejszego przyjaciela znakomitego naszego prezydenta, pułkownika House'a, zdołał go przekonać o doniosłości sprawy polskiej i uprosić go, aby przedstawił to prezydentowi.

Do pułkownika House'a wydelegowaliśmy deputację, złożoną z wybitnych członków Komitetu Wykonawczego, i tych pułkownik House zapewnił, że będzie nadal z najszerszą ochotą współpracował w sprawie polskiej. Oświadczył przytem, że szczyti się mieć w Paderewskim doradcę nietylko w polskich, ale w innych sprawach i że Polacy ani wyobrażenia nie mają, jakie Paderewski sprawie polskiej oddaje usługi.

Mamy wszelkie prawo utrzymywać, że przedstawienia i wyjaśnienia pułkownika House najwięcej przyczyniły się do zwrócenia uwagi prezydenta Wilsona na ogromną doniosłość sprawy polskiej w obecnym konflikcie światowym, co skłoniło prezydenta do wypowiedzenia w Kon-

gresie w d. 22 stycznia 1917 r. pamiętnych słów o «Polsce Zjednoczonej, Niepodległej i Samorządnej». Były te słowa iskrą elektryczną, która poruszyła wszystkie rządy i cały świat dyplomatyczny. Ugruntuowały one między narodowe stanowisko sprawy polskiej. (Mówca przypomina wszystkie oświadczenia mężów stanu Koalicji co do sprawy polskiej, poczem mówi:)

Te wszystkie, tak doniosłe dla Narodu Polskiego oświadczenia i manifestacje, były niewątpliwym wpływem zabiegów polityki, prowadzonej przez Komitet Nar. Polski i wskazywały potrzebę wytrwania w tym kierunku, a zarazem wykazania zdolności do działania i obrony praw swoich i większej zapobiegliwości, aniżeli to wykazywał naród rosyjski. Rządy Aljantów zastanawiały się nad tem, czy nie byłoby korzystniej i lepiej w miejsce rozbitej Rosji postawić Wielką Polskę.

To oczywiście skłoniło nas do nowych wysiłków w sprawie gromadzenia na cele tak doniosłej akcji politycznej niezbędnych funduszy.

Do ich skontrolowania, jak wydane zostały przez Komitetu szwajcarski i paryski, wysłaliśmy do Europy p. mecenasa Sypniewskiego i potwierdza on, że wszystkie wysłane przez nas fundusze co do centa zgodnie z przeznaczeniem były użyte i że zapatrywania Wydziału Narodowego zgadzają się w zupełności z zapatrywaniami Komitetu Narodowego Polskiego.

Wysiłki Wychodźstwa w celu stworzenia wojska

W dniu 8-go kwietnia 1917 stanął przed Sokolstwem na Zjeździe w Pittsburgu Mistrz Ignacy J. Paderewski i zwrócił uwagę na olbrzymi zastęp młodzieży polskiej, który w razie wprowadzenia przymusowej służby wojskowej i tak musiałby pójść pod broń i, podzielony po pułkach i rozdrobiony, zniknąłby w morzu olbrzymich armij bez pożytku bezpośredniego dla Polskości. Postawił tedy Paderewski wniosek:

«Związek Sokółów Polskich, który jest zawiązkiem Armji Polskiej, wyśle telegram do Prezydenta Wilsona, w którym mu ofiaruje stutysięczną armję, prosząc, aby tej armji pozwolono nosić jedno miano «Kościszko Army».

Pamiętamy wszyscy jak to było w pismach do Komitetu Obrony Narodowej należących fałszywie przedstawione i jak to było wyśmiewane, że się nasz Mistrz odniósł do Sokolstwa, jako do rycerstwa polskiego, gdy on to w tych podniosłych mówił słowach:

«Godność sokoła wymaga, aby ta chwila była historyczną w dziejach całego polskiego narodu. Chwila dzisiejsza wymaga, by ten Złot był wzlotem naszego ducha i wzniesienia się społeczeństwa ku wyżynom. Godność narodowa wymaga, aby nas tu uważano za pierwszych i za najlepszych, godność Polski całej wymaga, aby Amerykanie patrzyli na nas nie jako na tłum roboczy, z którego ciągną tylko bogactwa, ale jak na wielki i myślący naród rycerski. A więc do zgody, Bracia, do czynu, Sokoli kochani, bo oto jest ten czyn śmiały, wzniosły, wielki, do którego Was wyzywam».

Rząd Stanów Zjednoczonych na utworzenie osobnej armji polskiej się nie zgodził, ale sama propozycja sprawiła w Washingtonie i w całej prasie amerykańskiej jak najlepsze wrażenie.

Armja Polska we Francji

W maju 1917 r. utworzył rząd francuski osobną komisję przy sztabie generalnym dla formacji armji polskiej i powołał do niej oficera Kleczkowskiego, aby w charakterze tłumacza i informatora pomocnym był przy pierwszych planach formacji i przy rozpatrywaniu składanych o tem raportów i projektów. Między innymi były tam oświadczenia Sokolstwa Polskiego, obliczenia ewentualnych sił przysłałego wojska polskiego, wreszcie obszernie referaty p. Wacława Gąsiorowskiego.

Rezultatem całej tej pracy i wyczerpujących obrad wyższych sztabowych oficerów był dekret co do formacji armji polskiej, podpisany przez prezydenta Poincare dnia 4-go czerwca 1917 roku.

Misja p. Franklin-Bouillon'a

W celu porozumienia się z Wychodźstwem polskim, z naszym Komitetem Wykonawczym i Mistrzem Paderewskim, przysłał rząd francuski do Stanów Zjednoczonych posła i ministra Bouillon, który z początkiem września 1917 roku wylądował w Nowym Yorku. Pp. Wacław Gąsiorowski i Dr. Starzyński telegraficznie zaprosili Komitet Wykonawczy, aby stawił się w Nowym Yorku i załatwił sprawę armji polskiej. Prezes Komitetu Wykonawczego natychmiast wysłany został do Nowego Yorku na spotkanie deputowanego, p. Franklin Bouillon, który przy samym wstępie powiedział «Francja była i jest przyjaciółką Polski i serdecznie obchodziła ją zawsze losy Polski. Niestety związaną była tajną umową z Rosją, która na początku wojny światowej przedstawiała zbyt potężną siłę, aby ją można było lekceważyć. To było przyczyną, że Francja nie mogła dotąd swojej przyjaźni i chęci swej dla Polski tak objawiać, jak tego pragnęła. Dopiero teraz po ogłoszeniu przez tymczasowy rząd rosyjski manifestu, proklamującego wolność Polski, ma

Francja rozwiązane ręce i czuje się szczęśliwą, że może Polsce przyjaźń swą tak okazać, jak tego zawsze sobie życzyła. W tym celu przystępuje do utworzenia samorządnej armji polskiej, do której wybrała już z wszystkich pułków Polaków, nawet obywateli francuskich, byle tylko stworzyć armję polską dostatecznie liczną, aby mogła stanowić jednostkę bojową. Proponuję więc imieniu rządu francuskiego, aby Komitet Wykonawczy zgodził się na rekrutację do tej armji Polaków w Stanach Zjednoczonych, zaznaczając, że zaraz musi odjeżdżać, a więc odpowiedź musi być natychmiastową: «tak» lub «nie»; innymi słowy: «czychciecie naszej przyjaźni, czy nie?»

Rozmowę z p. ministrem Bouillon zakomunikowałem, jak mogłem najtreściwiej Mistrzowi Paderewskiemu telegraficznie. Z Kalifornii, gdzie Paderewski przebywał, otrzymałem na drugi dzień odpowiedź: «W imię Boże naprzód!» Natychmiast udałem się do ministra Bouillon, którego zastałem w towarzystwie ambasadora francuskiego. Dałem mu odpowiedź, że Komitet Wykonawczy zgadza się w zasadzie na tworzenie armji polskiej we Francji i że bliższe warunki i szczegóły mają być opracowane przez specjalną komisję wojskową z Mistrzem Paderewskim, co też później przy udziale ambasadora francuskiego dokonaniem zostało.

Po przychylniej mojej odpowiedzi, danej ministrowi Bouillon w sprawie Armji Polskiej, przybył on d. 9-go września 1917 do Chicago i u stóp pomnika Kościszki i w imieniu rządu i parlamentu francuskiego zapewniał, że «wojna trwać będzie aż do ostatecznego zwycięstwa aljantów i urzeczywistnienia ich celów, wśród których jest utworzenie Wolnej i Niepodległej Polski».

W stułetnią rocznicę zgonu Tadeusza Kościszki w dniu 14-go października 1917, w olbrzymiej hali pawilonu Dexter dokonano formacji pierwszego oddziału z kilkuset ochotników do Armji Polskiej, oraz poświęcenia pierwszego sztandaru, który był dziełem Polek do organizacji polskich należących. Przy uroczystości tej przemawiali reprezentanci Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglii, a następnie Mistrz Paderewski.

Kongres a sprawa polska

Z uznaniem podnieść muszę szczerą życzliwość i zawsze chętną pomoc, jakich doznajemy ze strony senatora Hitchcocka. On to zabiegał o dwumiljonowy zasiłek kongresu dla głodem dotkniętej Polski, on pomagał do uzyskania poparcia ze strony Czerwonego Krzyża i Fundacji Rockefellera. Również godzi się nam wspomnieć o skutecznej zawsze pomocy senatora Lodge'a, słaścza przy zabiegach o uznanie Polski niepodległym narodem w drodze uchwały kongresu Stanów Zjednoczonych.

Dochody Wydziału Narodowego

Dochody Komitetu Wykonawczego Wydziału Narodowego od samego początku bardzo były szczupłe. Składały się przeważnie z podatku, wpływającego od organizacji i nie przносиły około sześciu tysięcy dolarów miesięcznie. Jeżeli się zauważy, że na potrzeby agencji lozańskiej i biur w Europie wysyłał Wydział Narodowy około 4.000 dol. miesięcznie i około 1.000 dol. na biuro Waszyngtońskie, to Komitet Wykonawczy Wydziału Narodowego zaledwie miał około 1.000 dol. miesięcznie na opłacenie własnych wydatków.

Wobec wzmagających się coraz potrzeb narodowych zmuszony był Komitet Wykonawczy rozmaitych używać sposobów, aby funduszyw przyspożyć. Jeden z takich sposobów przedłożył Komitetowi Wykonawczemu p. Tadeusz Wroński. Korzystając z jego wybitnego talentu, zgodził się Komitet na jego objazd koncertowy po Stanach Zjednoczonych, połączony z agitacją patriotyczną i werbunkiem do Armji. W ciągu 12 tygodni w 80 miejscowościach, tyleż koncertów i wieców przyniosło 60.000 dol. na czysto i napełniło próżną już niemal kasę Wydziału Narodowego.

Ogromnie do pomnożenia funduszy na cele narodowe przyczynił się Zjazd kleru w Chicago, w dniu 6-go lutego 1918 odbyty, który uchwalił przeprowadzenie we wszystkich parafjach polskich w Stanach Zjednoczonych narodowego podatku, z którego to źródła, za szczególniejszym poparciem ze strony ks. biskupa Rhodego i przy gorliwości patriotycznej naszych księży, znaczne wpływają kwoty.

Przy tej sposobności należy stwierdzić, że również przy rekrutacji kler nasz oddaje sprawie narodowej bardzo doniosłe usługi.

Stonunek Wychodźstwa do K. N. P.

Nie powinniśmy zapominać ani na chwilę jak doniosłe usługi oddał i oddaje sprawie naszej Polski Komitet Narodowy w Paryżu. On to przyczynił się do zorganizowania Wychodźstwa Polskiego w Europie i do zespolenia się z dążnościami Polaków, rozrzuconych na rozległych obszarach Rosji. Komitet paryski roztropny i konsekwentną polityką swą wyjednał dalej wszystkie wspomniane oświadczenia Aljantów i utworzenie samorządnej Armji Polskiej, co stało się punktem wyjścia do zabiegów o niepodległą Polskę. Komitetowi Paryskiemu zawdzięczamy także postawienie sprawy naszej na międzynarodowym stanowisku.

WOJNA

Front niemiecki trzeszczy

Paryż, 11 października. — Bitwa między Cambrai a Saint-Quentin wrze. Jest to wielkie zwycięstwo dla wojsk brytańskich, francuskich, i amerykańskich. W centrum walki posunięto się w ciągu trzech dni o 20 km. Wzięto z góra 10.000 jeńców oraz 100 dział.

Jednocześnie na «Chemin-des-Dames» wojska francuskie i włoskie zdobyły szereg wsi. Zaś w Szampani wojska francuskie zdobyły Liry, Monthois, Challerange i Termes. Cały las Argonne został zajęty przez Francuzów wspólnie z Amerykanami.

Odwrót Niemców i Austriaków na Bałkanach

Saloniki, 10 października. — Kolumny francusko-serbskie weszły już do Starej Serbji, zajęły Leskowac i maszerują na Nisz. Bardziej na zachód inne kolumny idą na Mitrowicę i Prizrend; inne znów przekroczyły wschodnią granicę Albanji, zajęły El-Bassan, i wspólnie z Włochami maszerują na Durazzo.

W Macedonji wschodniej, Grecy zajęli już port Kawallę, oraz szereg wsi.

ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO

P. Balfour o sprawie Polskiej.

Dnia 1 października, w londyńskim Guildhall'u podczas otwarcia kampanji dla nowej pożyczki wojennej, p. Balfour, minister spraw zagranicznych W. Brytanji, wielki nasz przyjaciel, wygłosił mowę, w której mówił na tak popularny dziś temat «Ligi Narodów».

Powiedział, że Liga ta nigdy niepowstanie, jeżeli nie zadośćuczyni się całemu szeregowi sprawiedliwych żądań, a między innymi jeżeli «nie będzie naprawiony cały wiek krzywd, wyrządzonych Polsce», jeżeli «Polska pozostawiona zostanie w tym stanie, w którym dziś się znajduje od tylu pokoleń, na hańbę cywilizacji...»

Za to nowe upominanie się o prawa Polski każdy z nas wdzięcznym będzie brytyjskiemu mężowi stanu.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Jednomysłność polska i oszczerstwo niemieckie

Polska dała światu wspaniałą dowód jednomysłności w obronie niepomniejszych dążeń narodowych. W artykule wstępnym mówiliśmy o wystąpieniu p. Seydy w Berlinie. W Wiedniu postawie Głabiński i Daszyński w zgodzie i jednomysłności z prezesem Koła Polskiego, p. Tertilem, złożyli oświadczenie, że naród polski dąży do zjednoczenia i niepodległości i nie zgodzi się na żadne ustępstwo. Wreszcie Rada Regencyjna w Warszawie wydała odezwę do społeczeństwa, w której oświadcza, że Rada Stanu zostanie rozwiązana, zwołany zostanie Sejm z całej Polski, a nowy rząd, który będzie mianowany, będzie prowadził politykę polską w kierunku niepodległości i zjednoczenia z własnym wybrzeżem morskim.

Tryumfują przykazania narodowej polityki wbrew zabiegom różnych ugodowców germanofilijskich i austrofilskich! Jedna to z najpiękniejszych i największych chwil w życiu naszego narodu!

Jednocześnie rząd niemiecki śmie kłamliwie ogłaszać w *Strassburger Post*, że rząd warszawski błaga Niemcy i Austrję o pozostawienie ich opiekunów wojsk w Polsce! Tym razem kłamstwo zbyt widoczne.

Dlatego też mamy obowiązek poprzeć skutecznie Komitet paryski, aby Aljanci przekonali się, że ma on silne oparcie o te wszystkie siły polskie, które nie są pod obuchem wroga i mogą swobodnie się oświadczyć.

Cieszyło nas ogromnie, gdy niedawno temu zawiatał do nas członek Komitetu paryskiego p. Marjan Seyda i przyniósł nam cenne informacje. Tem więcej cieszymy się teraz z przyjazdu prezesa Komitetu paryskiego p. Romana Dmowskiego i skwapliwie korzystamy z tej sposobności, aby wyrazić i jemu i całemu Komitetowi paryskiemu za niestrudzone prace hołd i niewygasną nigdy pamięć.

Z powodu wspaniałych zwycięstw wojsk serbskich w Macedonji, Komitet Narodowy Polski wysłał na ręce królewicza Aleksandra następujący telegram:

Paryż, 28 wrzesień 1918 r.

Jego Królewska Wysokość, Księżę Aleksander Serbski
Saloniki

Wiadomość o wielkiem zwycięstwie, odniesionem przez sławną armję serbską pod naczelnem dowództwem Waszej Królewskiej Wysokości, napełnia głęboką radością serca wszystkich przajaciół bohaterskiej Serbji. Polacy, pozbawieni wolności już od wieku z góra, odczuli więcej niż inny naród ogromne nieszczęście, które uderzyło w naród bratni podczas tej wojny. Komitet Narodowy Polski, reprezentujący dążenia Polski ku zjednoczeniu i niepodległości jest pewny, że wielkość i odrodzenie serbskie zatrze wszystkie ślady zniesionych cierpień, i prosi Waszą Królewską Wysokość zechcieć przyjąć jego najszersze życzenia prędkiego wyzwolenia i szczęśliwość Serbji.

p. o. Prezesa Komitetu Narodowego
Hrabia ZAMOYSKI

Królewicz Aleksander odpowiedział:

Saloniki, 5 października 1918 r.

Prezes Komitetu Narodowego Polskiego

Pozdrowienia, przesłane przez Komitet Narodowy Polski, są nam bardzo drogie. Dążenia narodowe Polski musiały znaleźć żywy oddźwięk w sercu narodu serbskiego, który życzy sobie urzeczywistnienia jej niepodległości i jej zjednoczenia, i który śledził z zaciękaniem i największą sympatją walkę narodu polskiego o wolność. Naród serbski, dziś znów pan części swej ziemi ojczystej i pełen ufności co do swego jutra, przyłącza swój głos do mego, aby przesłać Komitetowi, który jest przedstawicielem Narodu Polskiego, zapewnienie braterskich uczuć, oraz nadzieję, że Polska będzie wkrótce wolną i zjednoczoną.

ALEKSANDER.

OFIARY

NA OFIARY WOJNY W POLSCE. — W.P.P.: Kręciński, 4 fr.; Stanisław Ciepłiński, 3 fr. Razem 7 fr. Łącznie z poprzednio ogłoszonymi w Nr. 68 «Polaka» (772 fr.), zebrano ogółem na ofiary wojny w Polsce: 779 fr.

NA ŻOŁNIERZY POLAKÓW. — W.W.P.: W. Cieszkowski, 10 fr.; Krak Mayer-Flaks, 20 fr.; René i Carabecc Piccado, 40 fr.; Róża Silberstein, 10 fr.; I. Stiel, 5 fr.; Fr. Zmijowski, 10 fr.; Al. Komkowski, 10 fr.; Weber Wolf, 5 fr.; Przybylski, 5 fr.; Borowicz, 5 fr.; Paprocki, 5 fr. Razem 125 fr.

Łącznie z poprzednio ogłoszonymi w Nr. 68 «Polaka» (1.572,80 fr.), zebrano ogółem na Żołnierzy Polaków 1.697,80 fr.

NA GŁODNE DZIECI W POLSCE (fundusz im. Sienkiewicza). — Żołnierze Polskiej szkoły wojennej w Quintin złożyli na ręce ks. kapelana Więckowskiego na głodne dzieci w Królestwie i Galicji 723 fr.; Strzelcy Polacy z C. I. D. I-j dywizji polskiej za pośred. por. Leszczyńskiego 685 fr.; Józef Rytwiński 50 fr. — Razem 1.458 fr.

**

Administracja «Polaka» otrzymała od «Poznańczyka» ze Szwarzjarci, za pośrednictwem K. N. P., 200 fr. szwajcarskich na wysyłanie «Polaka» jeńcom Polakom. Ponieważ jeńcy «Polaka» chętnie sami opłacają, przeznaczamy te 200 fr. na fundusz «Dla nowoprzybywających rodaków z frontu», utworzony przez «Jeńca-Polaka» w Le Puy, i sumę tę mu przesyłamy. Hojnemu ofiarodawcy zaś — serdeczne «Bóg zapłać».

Wszelkie listy do «Polaka» należy adresować:

Le journal «Polak»
5, rue Godot-de-Mauroy, Paris (9^e).

Figliki i Fraszki

Z monologu Golibrody

Czy pan redaktor wierzy w piąty zimowy kampanji? Ja, tak. Z kółder porobi si dla żołnierzy zimowy szlafroki i bedzi rekwizicja tombakowych zygarków i pierścionków. A także można koce pościagać z koni. Naco taki kobyły peleryny na karku? Niech i ona wi, że trzeba ze siebi robić patryjotyczne ofiary.

**

A chcą odszkodowanie wojenne to dajmy im, ale w banknotach. Jeśli im miljardy za mało, to zatkaćmy im gęby biljonami. Jak wszystkie drukarnie będą przez rok pracowały, to się wyplacimy i jeszcze si dla nas nadwyżka zostanie.

(Szczutek).

POLKA, KUCHARKA, znająca się na wszelkiej pracy domowej poszukuje posady. — Zgłoszenia do «Polaka» pod literami R. K.

POSZUKIWANIA

Każdy żołnierz polski ma prawo na bezpłatne korzystanie z tej rubryki

Strzelec JAN KOCHANOWSKI (Camp des troupes polonaises à Lessay, Manche) poszukuje swą rodzinę z Poznańskiego.

Strzelec ŁUKASZ KOWALSKI (Camp des troupes polonaises à Plouaret, Côtes-du-Nord) poszukuje swoich braci Tomasza i Franciszka Kowalskich z Lubelskiego.

Strzelec FRANCISZEK SZCZECH (Camp des troupes polonaises à Lessay, Manche) poszukuje swego bratanka Władysława Tabakę, oraz Władysława Klimkiewicza, którzy się znajdują w Armji Polskiej.

KOWALSKI ŁUKASZ (No 15.561, Camp des Troupes Polonaises, à Plouaret, Côtes-du-Nord) poszukuje braci swoich Tomasza i Franciszka Kowalskich (z Lubelskiego), którzy przebywali w Detroit.

POLAK KAZIMIERZ (No 15.808, Camp des Troupes Polonaises à Lessay, Manche) poszukuje swego kolegi Marjana Szefera, który przebywał do niedawna do Niagara-on-the-Lake.

KSIĘGARNIA «POLONIA»

3bis, rue La Bruyère. — Paris (9^e)

Poleca następujące wydawnictwa:

- 1) Podręcznik do nauki języka francuskiego dla Polaków p. Izy Zielińskiej . . . 3 50 4 »
- 2) Album Polaków w Armji francuskiej . . . 5 » 5 50
- 3) Francja i Polska w przestrzeni wieków (po francusku) . . . 5 » 5 50
- 4) Podręcznik do nauki języka polskiego dla Francuzów p. Izy Zielińskiej . . . 3 50 4 »
- 5) Śpiewnik Polski (zbiór pieśni narodowych i religijnych, z nutami) . . . 4 » 4 50
- 6) Książeczka do nabożeństwa, po 3 fr., 3 fr. 50 i 4 50 » »
- 7) La France pour la Pologne (ankieta) . . . 3 » 3 50
- 8) Znacze polski, emaljowany, z Białym Orłem 3 » 3 25
- 9) Pocztwki narodowe polskie, tuzin . . . 1 » 1 25
Pocztwka sztandaru bajorczyków (na wyczerpaniu), tuzin 2 » 2 25
- 10) Nalepki z Orłem Polskim, setka 1 50 1 65
- 11) Album Malarstwa Polskiego (50 kolorowych reprodukcji dzieł współczesnych malarzy Polaków, z tekstem po polsku i po francusku) 110 » » »
- 12) Słownik francusko-polski i polsko-francuski. (chwilowo wyczerpany) 5 » 5 50
(Cyfra w drugiej rubryce oznacza cenę z przesyłką)

KOMPLETY «POLONII», z pięciu lat, po cenach normalnych.

Zamówienia od żołnierzy tylko za gotówką, bo poczta nie przyjmuje wysyłek za zaliczką.

Adresować należy:

Librairie POLONIA, 3bis, rue La Bruyère, Paris (9^e)

Le Gérant: Lucien ROQUIGNY



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris